



Magdalena Bober-Jankowska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID: 0000-0002-7013-8203

Fénelon czy Naruszewicz? Inspiracje i nawiązania w powieści *Leszek Biały, książkę polski* Michała Dymitra Krajewskiego

W 1784 roku ukazała się w Warszawie powieść *Podolanka wychowana w stanie natury, życie i przypadki swoje opisująca*. Anonimowy utwór, stanowiący głos w dyskusji dotyczącej koncepcji wychowawczych Jana Jakuba Rousseau (Guzek: 440), stał się natychmiast przedmiotem jednej z najbardziej wyrazistych polemik literackich polskiego wieku świąteł¹. *Podolanka* nie była jednak dziełem oryginalnym, lecz swego rodzaju adaptacją utworu Henri Josepha Du Laurensa *Imirce, ou la Fille de la nature* (1765) (Klimowicz: 291), która wyszła spod pióra literata, historyka i pedagoga, Michała Dymitra Krajewskiego.

Rok później maszyny drukarskie wytłoczyły kolejną książkę uczonego pijara, *Wojciecha Zdarzyńskiego życie i przypadki swoje opisującego*. W 1786 roku, jako drugi tom, ukazała się jej swoista kontynuacja, czyli *Pani Podczaszyna*. Również te utwory noszą znamiona symptomatycznych dla twórczości Krajewskiego zapożyczeń. Tym razem autor sięgnął po rodzime wzory. W obu utworach uwidaczniają się daleko idące inspiracje *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadkami* oraz *Panem Podstolim* Ignacego Krasickiego (Klimowicz: 293).

¹ Polemikę wywołaną pojawieniem się na rynku czytelnicznym *Podolanki* szczegółowo przedstawia Agnieszka Kwiatkowska (Kwiatkowska: 24–39).

Kolejne dzieło Krajewskiego, *Leszek Biały książę polski, syn Kazimierza Sprawiedliwego*, dostępne było u warszawskich księgarzy w 1791 roku². Tym razem w powieści proboszcza koneckiego dostrzeżono zależność od wybitnego francuskiego pierwowzoru – *Przypadków Telemaka* François Fénelona.

Powieściopisarstwo Krajewskiego od początku nosiło piętno braku twórczej niezależności, co wywoływało kontrowersje i stwarzało trudności interpretacyjne. Heterogeniczne strategie zapożyczeń stosowane przez proboszcza z Końskich skutkowały zakradaniem się do rozpoznań badawczych głębokich ambiwalencji, rodząc dystans wobec całej jego twórczości.

Niejednoznaczne oceny, oscylujące pomiędzy krytyką wykorzystania cudzej własności intelektualnej a dostrzeżeniem i zaaprobowaniem autorskich rozwiązań Krajewskiego, towarzyszyły niezmiennie wszystkim powieściom pijara (Łossowska, 1980). W tym kontekście najmniej uwagi poświęcono *Leszkowi Białemu*, który nie wywoływał takich kontrowersji jak jego poprzednicy. Zainteresowanie badaczy skupiało się natomiast wokół chętnie analizowanej swoistej hybrydyczności gatunkowej dzieła³. Zależność od cudzych wzorców, a konkretnie od *Przypadków Telemaka*, jawiła się jako oczywista i niewymagająca głębszego uzasadnienia, dlatego nie poświęcano zbyt wiele uwagi relacjom między francuskim dziełem i jego polskim odpowiednikiem, a spostrzeżenia na ten temat ograniczały się zwykle do lakonicznych konstatacji (Bentkowski: 459; Stankowska: 94; Łossowska, 2002: 160; Łossowska, 1994: 291; Kostkiewiczowa: 210).

Tymczasem właściwa powieściom Krajewskiego wariantywność eksploatacji cudzych tekstów wręcz prowokuje do zgłębienia zagadnienia, zwłaszcza że francuskie dzieło, które uznaje się za źródło inspiracji i zapożyczeń, nie było przeciętnym wytworem twórczej imaginacji.

Przypadki Telemaka François Fénelona wzbudzały w całej Europie powszechne uznanie, które z czasem przerodziło się w fascynację, określaną przez

² Według bibliografii oraz literatury przedmiotu dotyczącej Michała Dymitra Krajewskiego pierwodruk *Leszka Białego* (t. 1) ukazał się w 1789 r. Najnowszy stan badań zasadnie dowodzi, że doszło tu do powielanej przez długie dekady pomyłki, a pierwsze wydanie powieści przypada na rok 1791 (t. 1) oraz 1792 (t. 2), zob. Ostaszewska: 39–52.

³ Najnowsze, skrupulatne rozpoznania tego problemu proponuje Teresa Kostkiewiczowa. Zob. Kostkiewiczowa: 208–230.

badaczy telemakomanią (Chérel: XII). Popularności *opus magnum* arcybiskupa z Cambrai najlepiej dowodzą liczby. We Francji, od momentu wytłoczenia pierwodruku w 1699 roku, *Przypadki Telemaka* spektakularnie podbijały rynek czytelniczy. W samym tylko roku wydania ukazało się 16 edycji. Identyczną, zawrotną, liczbę wznowień odnotowano w pierwszej dekadzie XVIII stulecia (Szyrwińska: 283)⁴. Przedruków dokonywano również później. Według badaczy Fénelonowa wizja wędrowek syna Ulissea była we Francji – tuż po Piśmie Świętym – najchętniej czytana lekturą pierwszej połowy XVIII wieku. Doczekała się również licznych przekładów i choć pod koniec stulecia jej wymowa straciła we Francji na aktualności, była niezmiennie obecna na rynku czytelniczym jeszcze u progu XIX wieku (Schmitt-Maaß, Stockhorst, Ahn: 13–14)⁵. Książkę Fénelona – jako najpoczytniejszą lekturę – zdetronizowała dopiero *Nowa Heloiza* Jana Jakuba Rousseau, opublikowana w 1761 roku.

Przypadki Telemaka zawładnęły więc sercami i umysłami czytelników w całej Europie. Czytano je przede wszystkim w języku oryginału, lecz powstawały również niezwykle liczne przekłady zarówno wierszowane, jak i prozatorskie. Powszechne uznanie dla dzieła arcybiskupa sprawiło, że stało się ono źródłem inspiracji i wyzwaniem, motywując wielu twórców do snucia opowieści wzorowanych na przygodach Fénelonowego Telemaka, w konsekwencji czego na fali telemakomanii wypłynęły liczne, zróżnicowane pod względem form i gatunków, adaptacje i przeróbki⁶.

Polska fascynacja czytelnicza nie odbiegała w tym przypadku od europejskich trendów, lecz nie wynikała jedynie z aktualności warstwy ideowej *Przypadków Telemaka* dla polskiego oświecenia, choć badacze jednogłośnie akcentują walory dydaktyczne utworu (Sinko, 1968: 214–216). Jego recepcja, również w Polsce, była – jak odnotowuje nie bez słuszności Zofia Sinko, wspierając

⁴ Na popularność *Przypadków Telemaka* zwracano uwagę również wcześniej. Zob. Sinko, 1966: 615; Sinko, 1968: 209; Jackl: 203.

⁵ Autorzy pisali: „Unsurprisingly, it soon became ‘the most read literary work in France’ after the Bible, and was translated into many other European languages. By the end of the 18th century, it had lost its original political overtones, but continued to circulate in large numbers well into the 19th century”.

⁶ Jedną z nowszych publikacji szeroko opisujących to zagadnienie jest praca zbiorowa *Fénelon in the Enlightenment: Traditions, Adaptations, and Variations* pod red. Ch. Schmitta-Maaßa, S. Stockhorst oraz D. Ahna (2014).

swoją tezę badaniami Alberta Cherela (Chérel: XII) – „odbiciem ogólniejszego zjawiska, wyraźnej akceptacji dzieła Fénelona przez wiek osiemnasty” (Sinko, 1968: 209). Opinię tę podziela także Marcin Cieński, nie zawężając swojej mody na lekturę *Przypadków Telemaka* do specyfiki uwarunkowań społeczno-kulturowych w oświeceniowej Polsce (Cieński: 254).

Polacy bez wątpienia pozostawali pod urokiem osobliwych przygód młodzieńca z Itaki i jego niezwykłego nauczyciela. O tym zauroczeniu świadczą ustalenia Zofii Sinkowej, która analizując księgozbiory magnackie i szlacheckie oraz katalogi drukarskie epoki oświecenia, pisała: „ciekawie przedstawiają się liczby obrazujące częstotliwość występowania wybranych powieści w uwzględnionych tu księgozbiorach. Na czoło wysuwa się *Telemak* z wprost niewiarygodną [podkr. – M. B.-J.] liczbą 68 egzemplarzy na 58 spisów, przy czym w 24 katalogach księgarskich, które również uwzględniono w obliczeniach, ogłoszono *Telemaka* 35 razy” (Sinko, 1966: 614–615). Warszawska badaczka doprecyzowała swoje rozpoznania, dodając, że Michał Gröll w katalogu wydawniczym z 1765 roku proponował polskim czytelnikom edycję powieści w ośmiu różnych językach (Sinko, 1966: 615).

Popularność i prestiż *Przypadków Telemaka* przełożyły się na wzmoczoną aktywność translatorską. W Polsce przekładano zarówno dzieło Fénelona, jak również jego przeróbki (Sinko, 1966: 217–219). Pierwszy, wierszowany przekład wyszedł spod pióra Jana Stanisława Jabłonowskiego, wojewody ruskiego, w 1726 roku (Fénelon, 1726). Kolejny akt translacji zmaterializował się pół wieku po wytłoczeniu francuskiego pierwodruku. Autorem przekładu był profesjonalny tłumacz, warszawianin niemieckiego pochodzenia, Michał Abraham Troc⁷ (1689–1769).

Wzbogacona miedziorytami edycja, która wyszła w 1750 roku spod prasy w lipskiej drukarni Chrystiana Salbacha, została opatrzona tytułem *Przypadki Telemaka, syna Ulisesa, przez nieboszczyka J[ego]m[os]ci ks[ięcia] Franciszka de Salignac de la Motte Fenelona, królewiczów francuskich inspektora, a potym*

⁷ W literaturze przedmiotu pojawiają się wahania w zakresie zapisu nazwiska tłumacza: Trocz oraz Troc. Jednak według ustaleń Aleksandry Iwanowskiej: „Sprawa polskiej pisowni jego nazwiska – dzięki nowym argumentom popartym zapisami pochodzącymi z zachowanych archiwaliów oraz z korespondencji i dzieł tego mieszkającego w Lipsku warszawianina – budzi obecnie mniej kontrowersji” (Iwanowska, 1989: 17–29; Iwanowska, 1993: 36).

arcybiskupa ks[ie]cia kamerackiego, ks[ie]cia S.P.R po francusku napisane, a teraz na polski przełożone i kopersztychami przyozdobione⁸. O możliwości zakupienia lipskiego przekładu donosił „Kurier Polski” w numerze 721 z 15 lipca 1750 roku⁹. Książkę można było nabyć za siedem tyńfów w księgarni na warszawskim Marywilu, którą po śmierci Moritza Geорга Weidmanna (1686–1743) prowadził znany wówczas bibliopola, Krzysztof Bogumił Nicolai (Ratajewski: 625).

Przekład Troca uznawany jest za wierny (zob. Sinko, 1968: 207; Szyrwińska: 267–269), choć współcześni nie szczędzili krytycznych uwag wobec pracy tłumacza¹⁰. Wynikało to prawdopodobnie z odmiennego rozumienia aktu translacji. Dla Troca kwestią priorytetową było oddanie w języku polskim francuskiej treści zgodnie z oryginałem (por. Troc: 2). Tłumacz daleki był od wszelkich form adaptacji czy innych modyfikacji tekstu. Zmierzał – po pierwsze – do tłumaczenia wiernego semantycznie i stylistycznie oraz – po drugie – niepozbanionego walorów literackich i estetycznych (zob. Miszalska: 90–91). Te dwa założenia stałe towarzyszyły Trocowi w pracy nad tłumaczeniem *Les aventures de Télémaque*. Anna Szyrwińska słusznie zauważa, że takie podejście do procesu przekładu warunkowane było względnie stabilną sytuacją polityczną w kraju. Troc ukończył swoje tłumaczenie na blisko dwie dekady przed pełnym rozkwitem oświecenia, stawiającego przed każdym wytworem twórczej imagacji wymóg użyteczności. Autor przekładu nie musiał więc w akcie translacji koncentrować się na realizacji utylitarnych założeń epoki. Jego praca opierała się na synergii wierności przekładu z wartościami estetycznymi¹¹.

⁸ Transkrypcja tytułu przygotowana zgodnie z zasadami wydawania tekstów oświeceniowych w serii „Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia” IBL PAN.

⁹ W anonsie pisano: „Podaje się do wiadomości, że tu, w Warszawie, w sklepie weidmańskim w Marywilu znajduje się księga in 8vo pod tytułem *Przypadki Telemaka, syna Uliksesa* barzo piękna i ciekawa, drukowana polskim językiem w Lipsku z kopersztychami. Kto by ją życzył sobie mieć ma się referować do p[ana] Nicolai, bibliopoli sklepu weidmańskiego lub do J[añasni] P[ana] Kaulfusa, pisarza Poczty Koronnych i Litewskich, pretium zaś jej tyńfów 7^o. Zob. również: Lossowska, 1976: 22–23.

¹⁰ Por. uwagi Józefa Boelckego przytaczane przez Jerzego Jackla (Jackl: 204).

¹¹ Anna Szyrwińska pisała: „It was also a magnificent field for the practical application of his own theories concerning the art of translation. Thus, among the translators mentioned here, Trotz was the only one to directly address the act of translating a foreign text as a problem in itself. He completed his translation during the period before the First Partition of Poland and before the development of the urgent need to preserve Polish culture. It was

Translacja Troca, wznowiona przez Grölla w Lipsku w 1775 roku i ponownie w Krakowie w 1811 roku przez Ignacego Grebla, na długo zaspokoili polski rynek czytelniczy. Mimo to w 1805 roku ukazało się kolejne tłumaczenie autorstwa warszawskiego prawnika, Ignacego Franciszka Stawiarskiego (1776–1835) (Fénelon, 1805). Najwyraźniej chętnie sięgano po *Przypadki Telemaka* w polskim przekładzie. Zofia Sinko, badając przywoływane już księgozbiory, konstatowała:

Była to w XVIII w. lektura obowiązkowa i mieli ją w Polsce w swoich bibliotekach magnaci, szlachcice, uczeni, literaci oraz mieszczenie – nie gustowały w *Telemaku* jedynie damy modne. Posiadano w jednej bibliotece po kilka egzemplarzy *Telemaka* w rozmaitych językach: francuskim, angielskim i włoskim. Na pewno odgrywały tu niemałą rolę ambicje bibliofilskie, a może uważano, że Telemak jest stosowną lekturą przy nauce obcego języka. 15 egzemplarzy polskich stanowi również liczbę wcale pokaźną – w każdym razie żadna inna powieść w języku polskim jej nie osiągnęła.

(Sinko, 1966: 616)

Przypadki Telemaka były zatem w Polsce powszechnie znane zarówno w oryginale, jak i w przekładach. Moda na tę książkę spowodowała, że chętnie czytano nie tylko dzieło arcybiskupa z Cambrai, ale rozmaite jego naśladownictwa, pojawiające się w Europie i tłumaczone na język polski. Do najpopularniejszych należały *Podróże Cyrusa* (Ramsay, 1770)¹², *Przypadki Neptolema, syna Achillesowego, na wzór przypadków Telemaka* (Chansierges, 1730) oraz *Przypadki Pirrusa, syna Achillesowego*¹³. Nie brakowało również licznych adaptacji teatralnych¹⁴.

the period in which it was possible for the contributors to concentrate on the enrichment of Polish literary and linguistic culture as such, without being determined to concentrate on the political and social realms, as was the case in the latter phase. Trotz' reasons to create his version of the *The Adventures of Telemachus* were therefore not actually rooted in the current political situation of Poland, and his priority was to realize a linguistic and literary challenge" (Szyrwińska: 272).

¹² Na temat autorstwa przekładu zob. Strzałkowa: 222–237.

¹³ *Przypadki Pirrusa, syna Achillesowego, dzieło pośmiertelne nieboszczyka [Jęgości] Ks[ięcia] Fénelona, za dodatek do Przypadków Telemaka ująć mogące, z francuskiego na ojczysty język przełożone usiłowaniem W.J.P.M.F.K, Warszawa 1776. Według Marii Strzałkowej *Przypadki Pirrusa* oraz *Przypadki Neoptolema* są dwiema wersjami dzieła M. Chansiergesa. Por. Strzałkowa: 223.*

¹⁴ Szerzej na temat adaptacji teatralnych *Przypadków Telemaka* zob. Janiec: 481–491.

Utwór Fénelona inspirował nie tylko twórców europejskich. Dzieło to pozostawiło trwałe ślady recepcji także w oświeceniowej Polsce. W gronie literatów zafascynowanych *Przypadkami Telemaka* znalazł się Michał Dymitr Krajewski, autor „poematu epicznego”¹⁵ *Leszek Biały, księżę polski, syn Kazimierza Sprawiedliwego*, w którym inspiracje francuskim utworem przez długie dekady wydawały się niewymagającą pogłębianych rozpoznań oczywistością. Wszak sam Krajewski, formułując uzasadnienie wyboru na bohatera książki niepełnoletniego księcia dzielnicowego, wyraźnie wskazuje cechę Leszka, która eksplicytnie wpisana w tekst powieści, odsyła bezpośrednio do Fénelonowego bohatera. „Telemaka sprawą celniejszą było szukanie ojca i uwolnienie Penelopy, matki – pisał Krajewski – przeto bojaźń nawałnicy morskiej nie maże w nim bohatera pobożności synowskiej” (Krajewski, t. 2: 64). Autor *Leszka Białego* postrzegał Telemaka jako wzór miłości synowskiej i właśnie ten aspekt akcentował w swojej powieści.

Trudno również nie dostrzec pomiędzy francuskim i polskim utworem swoistych paraleli w konstruowaniu par bohaterów (Mentor – Goworek, Telemak – Leszek, Kalipso – Irena), analogicznych schematów fabularnych (Telemak opowiada swoje losy Kalipso, zaś Leszek Irenie) czy w końcu ekwiwalentów refleksji społeczno-politycznej (model władcy, zagadnienie nierówności społecznych). Zatem wydawać by się mogło, że sprawa długu twórczego zaciągniętego przez Krajewskiego u Fénelona – jako bezsporna i aż nadto wyraźna – nie wymaga szczególnego zainteresowania. Tymczasem to aksjomatyczne założenie, implikując daleko idące uproszczenia, może sprowadzać odbiorców dzieła Krajewskiego na interpretacyjne manowce, w konsekwencji pociągając za sobą niewysoką ocenę wartości literackiej powieści oraz kompetencji pisarskich jej autora, co wydaje się krzywdzące.

Mimo to przez stulecia problem relacji pomiędzy dziełami Fénelona i Krajewskiego uchodził za pozadyskusyjny pewnik, który kwitowano zwykle prostym twierdzeniem. W 1814 roku, a zatem zaledwie osiem lat po drugim wydaniu *Leszka Białego*, Feliks Bentkowski, ceniący przecież twórczość Michała Dymitra Krajewskiego, niezwykle sugestywnie ograniczył wartość ideową i literacką jego powieści, opatrując *Leszka Białego* jednym zdaniem komentarza: „Dzieło to jest

¹⁵ Określenie za Krajewski, t. 2: 64.

na wzór *Telemaka* Fénelonowskiego napisane” (Bentkowski: 459). To znamienne zawężenie literackiej jakości dzieła stałe towarzyszyło dwudziestowiecznym badaczom powieściopisarstwa wieku światła, nierzadko intensyfikowane deprecjonującymi opiniami na temat zarówno walorów artystycznych powieści, jak i warsztatu twórczego samego autora.

Słowa jawnej krytyki wyczytać można z kart książki Haliny Stankowskiej, dostrzegającej w *Leszku Białym* utwór „wzorowany na *Telemaku* Fénelona” (Stankowska: 36), „wyjątkowo trudny w lekturze i chybiony artystycznie” (Stankowska: 36). Stankowska nie była odosobniona w swoich poglądach. Podzielała je Maria Jasińska, która inspiracje *Przypadkami Telemaka* wykorzystywała jako narzędzie zanegowania całej twórczości Michała Krajewskiego, jako artystycznie jałowej, gdyż niesamodzielnej, w całości zależnej od cudzych wzorców. Sygnalizując powinowactwa między *Przypadkami Telemaka* a dziełem Krajewskiego, nie szczędziła słów krytyki. „Wiadomo – pisała w 1965 r. – że stanowił [tj. utwór Fénelona] zarazem podniecie i wzór dla za wsze naśladowającego kogoś [podkr. – M. B.J.] autora *Leszka*” (Jasińska: 94). Do twórczości Krajewskiego rzeczywiście przyłgnęła etykieta artystycznej wtórności i w tym zakresie konstatacja Jasińskiej jest w pewnym sensie słuszna, jednak, jako przyjęta *a priori*, ma prawo wzbudzać badawcze wątpliwości.

Dalekie od entuzjazmu spostrzeżenia, jednak niepozbawione znamion obiektywnego oglądu, odnaleźć można natomiast w publikacjach Ireny Łossowskiej, autorki monografii o Michale Dymitrze Krajewskim (Łossowska, 1980). Warszawska badaczka, pochylając się nad *Leszkiem Białym*, ponownie koncentruje uwagę na zależności dzieła Krajewskiego od francuskiego oryginału, powielając wcześniejsze ustalenia:

Marzenia pisarza o idealnej strukturze społecznej i dobrobycie mieszkańców ujawniają się w zarysowanym obrazku sielskiej społeczności, którą na wzór Fénelonowego Telemaka i Mentora odwiedza główny bohater Leszek ze swym doradcą Gowórkiem. Gowórek, podobnie jak Mentor, pragnie uczyć przyszłego króla mądrej sztuki rządzenia.

(Łossowska, 1994: 291; Łossowska, 2002: 160)

W konsekwencji powielanych latami, choć skądinąd słusznych, opinii o inspiracjach *Przypadkami Telemaka* w *Leszku Białym* utwór postrzegany jest jako przeróbka niewolniczo podążająca za pierwowzorem, pozbawiona autorskiej

kreatywności, wyobraźni, a zwłaszcza świadomości twórczej. Wydaje się, że czynnikiem mającym decydujący wpływ na tak daleko idące symplifikacje było zaniechanie pogłębionych rozpoznań w obszarze powinowactw między francuskim dziełem i jego – jak uważano – polską wariacją. Właściwie dopiero u progu XXI wieku (na marginesie badawczych ustaleń o charakterze ogólniejszym) poddano powieść Krajewskiego zabiegom interpretacyjnym z większą niż dotychczas wnikliwością, implicytnie sygnalizując zasadność rehabilitacji *Leszka Białego* jako dzieła literackiego (zob. Zajac: 125; Kostkiewiczowa: 225–228). W konfrontacji z nowym stanem badań wcześniejsze oceny powieści i całej twórczości Krajewskiego zaczęły odślaniać drobne pęknięcia w jednolitych dotychczas, ugruntowanych od lat stanowiskach badawczych, dowodząc jednoznacznie potrzeby nowych ustaleń i rozstrzygnięć. I nie chodzi tu bynajmniej o odrzucenie tezy o swoistej obecności *Przypadków Telemaka* w dziele Krajewskiego, lecz o próbę dookreślenia metod literackich zapożyczeń oraz wskazania obszarów, w których uobecniają się elementy pierwowzoru.

Dlaczego czytelnicy i badacze widzieli w *Leszku Białym* akt epigonizmu i uznawali to za niewymagającą weryfikacji i uzasadnień oczywistość? Być może dlatego, że pewne analogie są bezsprzeczne. Dzieło Michała Dymitra Krajewskiego opowiada losy młodego księcia, Leszka Białego, który osierocony przez ojca, Kazimierza Sprawiedliwego, w wieku zaledwie dziesięciu lat, trafił pod troskliwą opiekę wojewody sandomierskiego, przyjaciela i doradcy zmarłego króla, Goworka. Między niepełnoletnim chłopcem i jego wychowawcą szybko nawiązała się nić porozumienia, która z czasem przerodziła się w dozonną, niezachwianą przyjaźń. Goworek przygotowuje Leszka do objęcia władzy i sprawowania rządów. Pod okiem wojewody, ceniącego pokój, tolerancję, szacunek wobec każdego człowieka, a także humanitaryzm, młody książę przechodzi swego rodzaju formację, wyrastając na młodzieńca o klarownie zarysowanym systemie wartości.

Niestety Leszek zakochuje się z wzajemnością w córce wojewody, Bożenie. Goworek, chcąc uchronić młodzieńca przed mezaliansem, za pozwoleniem matki, królowej Heleny, wyrusza z nim w podróż na Ruś Kijowską. Wędrówka staje się asumptem do rozważań o formach sprawowania władzy, kondycji polskiego i ruskiego społeczeństwa, doniosłej roli chłopów w rozwoju kraju czy kwestii ekonomii, handlu i kultury. Goworek jest dla Leszka nauczycielem

i przewodnikiem po krętych ścieżkach zależności i uwarunkowań społecznych, stanowiących podskórną siłę napędową państwa.

W Kijowie Leszek wraz z całym swym dworem goszczony jest przez księcia Ruryka i jego piękną małżonkę, Irenę, która od pierwszego wejrzenia darzy polskiego następcę tronu namiętym, acz nieodwzajemnionym uczuciem. Księżniczka próbuje zjednać sobie serce księcia, desperacko poszukując sposobów uzyskania wzajemności. To właśnie jej przez dwie noce Leszek opowiada swoje dzieje. Ostatecznie, niezmiennie wierny córce Goworka, odrzuca miłość ruskiej księżniczki, co ma daleko idące konsekwencje. Irena w akcie zemsty wydaje rozkaz porwania Bożeny, potem nakazuje ją zamordować. By pozbyć się statusu kobiety zamężnej, dokonuje zamachu stanu, zleca zabicie swojego męża i przejmuje władzę. Ponieważ jej działania wywołują w Leszku odrazę, postanawia go uwięzić, a gdy i groźba śmierci nie jest w stanie przekonać polskiego księcia, sięga po czarną magię, by korzystając ze wsparcia sił piekielnych, zmusić Polaka do odwzajemnienia namiętności.

Działania Ireny okazują się bezskuteczne, gdyż wychowany przez Goworka Leszek jest człowiekiem o silnym kręgosłupie moralnym. Ponadto może liczyć na wsparcie sił niebieskich, wzywanych przez pozostającego w zaświatach Kazimierza Sprawiedliwego, wstawiającego się za synem u Boga. W końcu Irena, osaczona przez wrogów, których nieświadomie ściągnęła przez zamach stanu, załamana odrzuceniem, popełnia samobójstwo.

Leszkowi udaje się opuścić Kijów, ale rozpętany przez Irenę konflikt między ruskimi książętami przenosi się do Polski. Leszek musi bronić kraju, podczas gdy w tle tych wojennych wydarzeń trwają polityczne rozgrywki o władzę zwierzchnią w dzielnicowej wówczas Polsce. Książę ma prawo do krakowskiego tronu. Nieoczekiwanie kartą przetargową w rozgrywkach staje się Goworek – warunkiem przejścia dzielnicy senioralnej przez Leszka jest skazanie wojewody na wygnanie. Książę, jako jego serdeczny przyjaciel, odrzuca tę niemoralną propozycję, lecz Goworek potajemnie wyjeżdża z kraju, by umożliwić księciu działanie. Wychowawca Leszka prowadzi jednocześnie intensywne poszukiwania Bożeny, choć obaj są przekonani, że dziewczyna nie żyje. Po wielu perypetiach zostaje jednak ujawnione, że nie tylko przeżyła, ale okazała się córką księcia ruskiego, Jarosława.

Niekończący się ciąg przygód i zwrotów akcji wiedzie jednak do szczęśliwego zakończenia. Leszek zasiada ostatecznie na krakowskim tronie, a Bożena, jako córka księżęca, zostaje jego żoną.

Analogie między *Przypadkami Telemaka* a *Leszkiem Białym* nasuwają się wręcz same. W największym uproszczeniu można powiedzieć, że Goworek jest polskim odpowiednikiem Mentora, zaś literackim pierwowzorem Leszka jest Telemak. Struktura relacji mistrz–uczeń w dziele Krajewskiego stanowi w zasadzie odbicie Fénelonowej konstrukcji. Irena, której Leszek snuje swoje opowieści, ewokuje postać Kalipso.

Jednak samo dostrzeżenie miejsc analogicznych niewiele jeszcze mówi o technice zapożyczeń Krajewskiego. Autor *Leszka* – wbrew pozorom – nie jest bezrefleksyjnym imitatorem. Najlepiej dowodzi tego kreacja powieściowej Ireny, której pierwowzór zwykło się dostrzegać w Fénelonowej Kalipso. Ta analogia wynika z podobieństwa schematu fabularnego pojawiającego się w *Przypadkach Telemaka* i *Leszku Białym*. Telemak opowiada swoje dzieje córce Atlasa. W dziele Krajewskiego tytułowy bohater snuje opowieść na życzenie księżniczki ruskiej, Ireny. Kalipso kocha wędrowca z Itaki, lecz ten nie odwzajemnia tej uczuć. Podobnie układają się relacje między Ireną i Leszkiem. Zakochana w Leszku księżniczka równie bezskutecznie jak Kalipso musi zabiegać o względy ukochanego. Związek między dziełem Fénelona i Krajewskiego jest tu zatem wyraźny, lecz to w zasadzie wszystkie wspólne dla obu postaci elementy, gdyż polski autor, tworząc bohaterkę swojej powieści, dokonuje daleko idących modyfikacji.

Irena Krajewskiego to kobieta na swój sposób niezależna, zdecydowana, znająca swoją wartość i możliwości. W przeciwieństwie do Kalipso, która jest marionetką w rękach kapryśnych mieszkańców Olimpu, potrafi działać i podejmować samodzielne decyzje. Drobiazgowo planuje i skrupulatnie realizuje swoje przedsięwzięcia. Niezwykle skutecznie manipuluje ludźmi ze swojego otoczenia i właśnie tę umiejętność wykorzystuje, by zdobyć serce polskiego księcia. Irena bez trudu dokonuje niezwykle trafnych rozpoznań systemu wartości Leszka, jego stosunku wobec bliskich mu osób, a także ogólnej kondycji emocjonalnej. Nie robi jednak tego, by go bliżej poznać. Ten zabieg staje się w jej rękach narzędziem manipulacji, tym groźniejszym, że niezwykle subtelnym. Irena prosi swojego gościa, by opowiedział jej losy Kazimierza Sprawiedliwego. Księżniczka dostrzega niezmiennie silne uczucie miłości, jakie Leszek żywił

wobec ojca, trafnie zakładając, że opowieść wywoła uzewnętrznienie najgłębiej skrywanych emocji, a Leszek, pozostający w stanie silnego poruszenia, wywołanego wspomnieniem o ostatnich chwilach życia Kazimierza Sprawiedliwego, będzie poszukiwał przestrzeni współodczuwania, której pozory w mistrzowski sposób stwarzała Irena.

Prośba ruskiej księżniczki jest zatem tylko pretekstem. Nie interesują jej losy, sposób sprawowania rządów czy okoliczności śmierci Kazimierza Sprawiedliwego. Irena, prosząc Leszka o opowieść o ojcu, pragnie w sposób niewzbudzający podejrzeń o ukryte intencje, mogące zdradzić jej uczucia, zbliżyć się do polskiego księcia. Działa dyskretnie, ale nie pozostawia niczego biegowi losu.

Kalipso miałyby sprzeczne uczucia. Widząc miłość Telemaka do Eucharis, pragnęła, by ten opuścił wyspę, jednak w sytuacji realnej utraty ukochanego wycofuje się z decyzji. Jest załamana, aczkolwiek jej wewnętrzne rozdarcie i bezradność mają w sobie coś z teatralizacji. Oddawane poprzez stereotypowe gesty (załamywanie rąk, złowrogie spojrzenia na rywalkę), tracą znamiona autentyczności, stając się zaledwie imitacją prawdziwych uczuć.

Konstrukcja Irenej jako bohaterki jest daleka od sztampowości. Postać powołana do życia przez Krajewskiego to kobieta zdeterminowana w dążeniu do celu. By zdobyć Leszka, nie waha się przed niczym. Jej rozpaczliwe działania kończą się tragicznie, lecz do ostatniej chwili zachowuje na swój sposób rozumianą godność. Mając świadomość ostatecznej utraty Leszka i przegranej w wojnie domowej, popełnia samobójstwo, by uniknąć upokorzenia.

W powieści Krajewskiego Irena jest elementem dynamizującym akcję. Ekspansywność jej działań sprawia, że bohaterka staje się siłą napędową wydarzeń, tworząc tym samym, w odróżnieniu od Kalipso, aktywny schemat fabularny.

Mamy tu zatem do czynienia z sytuacją, w której oczywista i – jak się wydaje – słusznie dostrzeżona analogia pomiędzy bohaterkami Fénelona i Krajewskiego nie prowadzi do jednoznacznych konstatacji o zapożyczeniu francuskiego wzorca. Konecki proboszcz wykorzystuje sytuację powieściową z *Przypadków Telemaka*, lecz zdecydowanie rozbudowuje ją, sprawiając, że w polskiej realizacji bohaterki niełatwo odnaleźć rysy pierwowzoru. Krajewski nie jest zatem marnym imitatorem twórczości Fénelona. Motywy fabularne pojawiające się w dziele Francuza są dla niego bodźcem, mogącym stanowić punkt wyjścia, lecz zawsze poddawanych świadomym, artystycznym przekształceniom.

Warto dodać, że owe przekształcenia zmierzają zwykle w kierunku pogłębiania rysu psychologicznego bohaterów, przez co powieść Krajewskiego zaludnia się postaciami wewnątrznie bogatymi, skomplikowanymi, dynamicznymi, często nieprzewidywalnymi, co wzbogaca lekturę i czyni ją niezwykle atrakcyjną odbiorczo.

Fenomenalna kreacja Ireny nie wyczerpuje zagadnienia strategii zapożyczeń w *Leszku Białym*. Doniosłe znaczenie dla postrzegania dzieła Krajewskiego ma – pozornie ewidentny – akt kreowania głównych bohaterów oraz łączących ich relacji.

Fénelon powołał do życia parę fikcyjnych bohaterów: Telemaka i Mentora. Jego postaci, będące owocem twórczej imaginacji, zostały – jak wiadomo – stworzone na potrzeby dydaktyczne. W powieści Krajewskiego pojawiają się, na zasadzie pewnej analogii, Leszek i Goworek, co wiodło badaczy wprost do konstatacji o zapożyczeniu francuskiego konstrukt (Łossowska, 1976: 23). W obu bowiem przypadkach mamy do czynienia ze zbliżoną emocjonalnie i intelektualnie relacją mistrz–uczeń. Jednak Fénelon stworzył parę bohaterów w znacznej mierze *ex nihilo*. Inaczej było w przypadku postaci Krajewskiego. Leszek i Goworek jako postaci historyczne, nie zaś fikcyjne, stanowili konstrukt oswojony i niejako zakotwiczony w świadomości czytelniczej polskiego oświecenia. Leszek Biały, książę sandomierski, choć nie zapisał się na kartach polskiej historii jako wybitny monarcha, zwracał uwagę oświeconych swoimi wyborami moralnymi. Jego niepospolity, autentyczny gest rezygnacji z tronu dla przyjaźni zaowocował w oświeceniu swego rodzaju nobilitacją dzielnicowego księcia i wojewody sandomierskiego.

Krajewski nie musiał zatem powoływać do życia fikcyjnego ideału, mogącego – chyba zasadnie – jawić się jako mało realny i nieosiągalny. Bo po cóż powielać obce wzorce, gdy historycznie poświadczony losy rodzimych postaci stanowią doskonałą kanwę dzieła literackiego? Autentyczność pary niezwyklej przyjaciół była dla twórców oświecenia źródłem inspiracji. Franciszek Salezy Jezierski uczynił Goworka bohaterem swego utworu pt. *Gowórek Herbu Rawicz, wojewoda sandomierski. Powieść z widoku we śnie* z 1789 roku. Leszek i Goworek stali się głównymi postaciami jednego ze śpiewów Juliana Ursyna Niemcewicza pt. *Leszek Biały*. Jednak w najbardziej zwięzły, oddający istotę rzeczy, sposób

sformułował postrzeżenie księcia i wojewody w oświeceni Mchał Wyszkowski. W utworze *O przyjaźni Leszka z Goworkiem* pisał:

Rzadka jest przyjaźń prawdziwa,
skąpo swych skarbów udziela.
Co za szczęścia ten używa,
kto mógł znaleźć przyjaciela!

Grecy byli tak szczęśliwi,
Wśród nich żył Orest z Piladem.
Dotąd się jeszcze świat dziwi
Nad tym bajecznym przykładem.

Był on dowcipu tworem,
Lecz nam księga dziejów przyzna,
Że pięknym przyjaźni wzorem
Szczyci się nasza ojczyzna.

W naszym ona kraju mieszka,
Czcijmy ją pieniem wspaniałem,
ona Goworka i Leszka
świętym natchnęła zapałem.

(Wyszkowski: 102–103, w. 5–20)

Optyka Michała Wyszkowskiego była bliska ludziom oświecenia. Przyjaźń łącząca Leszka i Goworka zdawała się nawet przysłańać publiczną działalność księcia i wojewody. Z nieukrywaną ironią, acz niezwykle celnie, spuentował ten sposób myślenia autor hasła *Goworek* zamieszczonego w II połowie XIX wieku w nowoczesnym kompendium, jakim była Encyklopedia Orgelbranda:

W naszych czasach dopiero postać historyczna Goworka dosyć w cieniu stojąca, dziwnie wyolbrzymiała. Było to skutkiem czułych elegij, jakie na temat przyjaźni księcia z wojewodą pisali poeci. Karpińskiemu przyszło na myśl rozwozić wierszowane żale swoje nad Leszkiem Białym. Niemcewicz w śpiewie historycznym o Leszku najwięcej mówi o Goworku, o przyjaźni. Zdawałoby się, że stosunki księcia z wojewodą najważniejszą były także sprawą z całego panowania Leszka. Goworek, że ustępuje przed Mikołajem, jest ofiarą tak wielką, że postać jego idealizuje się na wielkiego męża, bohatera, zbawcę ojczyzny. Za nutą raz wyśpiewaną poszły inne objawy późnego współczucia. Pisano i u nas całe rozprawy o przyjaźni Leszka z Goworkiem, wywlekano najniefortunniej dla porównania wszystkie przykłady ze starożytności: Damonów, Patyjasów itd. Ideał rosnął i dzięki temu zajęciu powierzchownemu się historiją Goworek należy dzisiaj do liczby ludzi

najpopularniejszych, najbardziej znanych w narodzie. Mają ludzie swoje szczęście nawet po śmierci.

(Bartoszewicz: 369)

Można zatem zaryzykować twierdzenie, że wobec tak postrzeganych postaci historycznych, reprezentujących określony zespół cech i kompetencji, Fénelonowy Mentor i Telemak byli postaciami wtórnymi, choć w powieści Krajewskiego sama konstrukcja relacji uczeń–mistrz mogła wywodzić się z francuskiego pierwowzoru. Zależność tę klarownie formułuje Irena Łossowska:

Spśród różnorodnych modeli przyjaźni Krajewski wybiera układ uczeń–nauczyciel. Pierwowzoru dostarczyli niewątpliwie Telemak i Mentor, stąd duże podobieństwo sytuacyjne i motywacyjne obu utworów. I tu, i tam uczeń poddaje się posłusznie nauczycielowi, który wychowuje go na przyszłego oświeconego władcę, dobrego i sprawiedliwego ojca dla poddanych, stróża praworządności i nosiciela idei pacyfistycznych.

(Łossowska, 1976: 23)

Obserwacja Łossowskiej nie budzi większych zastrzeżeń. Trudno nie zgodzić się zwłaszcza z ostatnim zdaniem zacytowanego fragmentu, jednak wiele wskazuje na to, że francuskie dzieło nie tyle inspirowało Krajewskiego do kreowania nowych bohaterów na wzór Fénelonowego Mentora i Telemaka, ile raczej ewokowało – odświeżony w oświeceniu – wywierający silny wpływ na myśli i wyobraźnię twórców obraz niezwyklej przyjaźni Leszka i Goworka.

Do grona literatów, którzy z nieukrywaną estymą o nich pisali, należał jeden z najwybitniejszych twórców polskiego oświecenia, Adam Naruszewicz. Biskup koadiutor nie poświęcił wprawdzie żadnemu z bohaterów utworu poetyckiego, lecz zrobił coś znacznie więcej. Losy młodego księcia i jego opiekuna utrwalił na kartach monumentalnego dzieła, *Historii narodu polskiego*, wypełniając przedstawieniem historii syna Kazimierza Sprawiedliwego całą księgę II w czwartym tomie (Naruszewicz: 99–224) swojego *opus magnum*.

Stosunek Naruszewicza wobec księcia sandomierskiego był szczególny. Opisując wydarzenia, w których przyszło brać udział Leszkowi Białemu, powściągliwy, choć niestroniący od waloryzacji autor niejednokrotnie odsłania swój emocjonalny stosunek wobec młodego monarchy, ukazując go w jak najlepszym świetle. Z kart Naruszewiczowej historii wyłania się nieskazitelna

postać księcia: wrażliwego, uczciwego człowieka i sprawiedliwego, kochającego ojczyznę oraz swoich poddanych monarchę.

Podobnie została wykreowana sylwetka tytułowego bohatera powieści Krajewskiego. I nie jest to bynajmniej zbieg okoliczności. Proboszcz konecki doskonale znał *Historję narodu polskiego*, do czego z resztą przyznaje się w kilku przypisach (Krajewski, t. 1: 130, 242, 280), zawsze z wielkim poważaniem podchodząc do dzieła Naruszewicza. Odsyłacze stanowią zwykle naukowe potwierdzenie informacji o charakterze historycznym, wykorzystywanych w procesie budowania tła powieściowych wydarzeń. Istnieje jednak w dziele Krajewskiego zespół zapożyczeń, które autor konsekwentnie pomija milczeniem, mających kluczowe znaczenie w próbie dookreślenia szeroko rozumianych powinowactw między *Leszkiem Białym* a utworami postrzeganymi jako źródła inspiracji.

Wyraźna obecność *Historji narodu polskiego* ma niebagatelne znaczenie w akcie kreacji tytułowego bohatera, w którym badacze widzą polską wersję Telemaka. W księgach IV i V Leszek opowiada Irenie swoje dzieje, poprzedzając je krótkim rysem panowania Kazimierza Sprawiedliwego. Książę mówi o prowadzonej przezeń polityce wewnętrznej i zewnętrznej, w końcu o jego nieoczekiwanej śmierci i drażliwej, grożącej wojną domową, kwestii objęcia władzy przez niepełnoletniego Leszka.

Długi monolog pozwala odbiorcy na drobiazgowo poznanie szerokiego politycznego tła wydarzeń. Daje także możliwość obserwacji losów Leszka, który pod czujnym okiem Goworka wyrasta na młodzieńca o nieskazitelnym charakterze. Proces dorastania, emocjonalnego dojrzewania oraz kształtowania postaw życiowych i światopoglądu skupia się w opowieści Leszka niczym w soczewce, dowodząc, że wojewoda sandomierski rzeczywiście wychował, jak pisała Łossowska, „oświeconego władcę, dobrego i sprawiedliwego ojca dla poddanych, stróża praworządności i nosiciela idei pacyfistycznych” (Łossowska, 1976: 23). Warszawska badaczka uważała, że przygotowanie do życia, jakie Leszek otrzymał od Goworka, stanowi odbicie formowania przyszłego monarchy zaproponowane przez Fénelona w *Przypadkach Telemaka*. Ustalenia te zapewne nie budziłyby wątpliwości, gdyby nie ślady zależności *Leszka Białego* od *Historji narodu polskiego*.

Obecność Naruszewiczowego dzieła ujawnia się w powieści od początku księgi IV. Przybliżona w niej krótka prezentacja panowania Kazimierza

Sprawiedliwego zdradza powiązania między *Leszkiem Białym* i *Historiją*. Krajewski modyfikuje tekst biskupa, dokonując autorskiej selekcji informacji przekazywanych przez Naruszewicza, by zaakcentować – w myśl ideałów oświeceniowych – reformatorskie i prospołeczne działania Kazimierza (Krajewski, t. 1: 199–203). Kontynuując pisanie, stale wykorzystuje dzieło królewskiego historyka.

Dowodzą tego przypisy c i d do Księgi IV (Krajewski, t. 1: 241–242). Przypis c w całości został zaczerpnięty z dzieła Naruszewicza (por. Naruszewicz: 99–224) i poddany zaledwie drobnym retuszom stylistycznym, lecz autor nie odsyła czytelnika do źródła informacji. Wskazuje je dopiero w przypisie d (Krajewski, t. 1: 242), jednak czyni to w odniesieniu do zaledwie jednej partii odsyłacza, podczas gdy całość stanowi fragment *Historyi* (Naruszewicz: 94–95).

Wykorzystanie cudzego tekstu w uzupełniających zapisach pod kreską, choć jako naruszenie cudzej własności intelektualnej, rodzi dzisiaj pewien dystans odbiorczy, nie może prowadzić do generalizujących konstatacji o zależności dzieła Krajewskiego od *Historyi narodu polskiego*, lecz proboszcz konecki posunął się znacznie dalej. W wartki, niezwykle dynamiczny tok Leszkowej opowieści Krajewski wplótł dość długą wypowiedź biskupa Pełki, zaniepokojonego realną groźbą wojny domowej:

Niemasz bracia innej dla nas ulgi w żalu po stracie pana tak dobrego ani skuteczniejszego sposobu zaradzenia nieszczęściu, które kraj zewsząd uciska, tylko to jedno, aby jak najprędzej myśleć o następcy tronu. Zostawieni bez króla pośród największych rozruchów podobni jesteśmy do osierociałej czeladki, która idzie w rozsypkę, utraciwszy pana. Potrzebna jest dostojność królewska dla chwały narodu i całości państwa, a do nas należy wybrać takiego monarchę, który by wstępując w ślady poprzednika swego, zjednoczył dobrocią i łagodnością umysły obywatelów, rozróżnione niezgodą książąt i podziałem państwa. Monarcha jest jak głowa ciała, bez której wszystkie członki stają się martwymi. Podobne są narody do rojów pszczelnych, które nikną natychmiast, skoro utracają swą matkę. Umarł nam monarcha, lecz żyje krew jego w pozostałych dwóch synach, Leszku i Konradzie. A kiedy przez cnoty i zasługi swoje został nieśmiertelnym w narodzie, niechby przez potomstwo w późne czasy panował.

(Krajewski, t. 1: 224–225)

Cytat ten stanowi znamieny przykład eksploatacji *Historii*. Krajewski sięga po fragment książki, nie siląc się nawet na głębsze przeredagowanie. Partia Naruszewiczowego brzmi następująco:

W zdarzonej tak naglej ze śmierci monarchy żalości, a w mogących nastąpić zamieszkach, innej folgi i ratunku nie było, nad prędkie wakującego tron zastąpienie. Podobne są – mówił – narody do rojów pszczelnych: rychło się ta zgraja rozsypuje i ginie, gdy wodza nie ma. Umarł nam monarcha, lecz żyje krew jego w pozostałych dwu synach, Leszku i Konradzie. A kiedy w narodzie przez cnoty i zasługi został nieśmiertelnym, niech by na tronie w starszym synu i wnukach wiecznie panował.

(Naruszewicz: 101)

Takie zabiegi są u Krajewskiego symptomatyczne. Autor bez najmniejszych oporów wybiera elementy *Historii*, poddając je stosownym stylistycznym przeróbkom, by tekst, który pierwotnie miał charakter naukowy, nie wprowadzał obiektywizacji niepożądaney w wypowiedziach o silnym zabarwieniu emocjonalnym. Doskonałym przykładem jest tu wypowiedź jednego z bohaterów, Sędziwoja, będąca głosem w dyskusji na temat objęcia tronu przez niepełnoletniego Leszka:

Nikt z nas nie przeczy temu, że nam potrzebny monarcha, lecz nad wyborem osoby na tę dostojność trzeba się zastanowić. Nie przystoi sędziwej głowie mech brody pacholęcej i starości upoważnionej latami schylać się przed niedojrzałym wiekiem dzieciństwa. Powaga i wysokość korony chce tego, aby nią uwieńczyć skronie ozdobione cnotą, rozumem i doświadczeniem. Żle się w tym domu dzieje, gdzie gospodarz nie zdoła zaradzić czeladce, tonie i łódź pośród fali poruczona niedoświadczonemu majtkowi, a jakże królestwo ostać się może przy panu niezdolnym sobą jeszcze zarządzać?

(Krajewski, t. 1: 228)

Także ta partia tekstu powieści ma swój odpowiednik u Naruszewicza:

Zgadzamy się wszyscy na to, że nam potrzebny jest monarcha, lecz nad wyborem osoby na tę dostojność zastanowić się pilnie wszystkim należy. Nie przystoi sędziwej głowie mech brody pacholęcej, nie przystoi, aby wiek latami i roztropnością dojrzały, uchylał się przed dzieciństwem. Biada tej ziemi, mówi pismo, gdzie królem niedorostek. Powaga i wysokość korony chce być złożoną na czele w cnoty, rozum i doświadczenie ozdobionym.

Bo jeśli dom prywatny bez mądrego gospodarza, łódź bez zdatnego sternika ostać się nie może, a jakże się królestwo ostoï bez zdolnego do rządu pana?

(Naruszewicz: 102)

Graficzne wyróżnienia w cytowanych partiach obu dzieł pokazują całkowitą zgodność między treścią *Leszka Białego* i *Historiją narodu polskiego*. Druk standardowy sygnalizuje partie tekstu poddane przez Krajewskiego zaledwie minimalnym retuszom. Sens obu przywołanych passusów pozostaje bez zmian. Ta reprezentatywna próbka odsłania skalę problemu, jakim jest wykorzystanie tekstu cudzego przez Krajewskiego. Księgi IV i V w pełni odsłaniają jego strategię zapożyczeń. Są tam i dosłowne przytoczenia, są przeredagowane fragmenty dzieła biskupa smoleńskiego, są i trawestacje jego myśli. Nie może być tu mowy o powinowactwach czy inspiracjach. IV i V księga *Leszka Białego* to bez wątpienia literacka przeróbka fragmentów I i II księgi czwartego tomu *Historiji narodu polskiego*.

Skala zapożyczeń jest w tej partii powieści wprost niebywała, lecz nie można odmówić Krajewskiemu talentu „adaptowania” dziejów Polski. Proboszcz konecki czyni z *Historiji* szkielet konstrukcyjny V księgi, redagując tekst naukowy i uzupełniając wydarzeniami fikcyjnymi, przykrojonymi do potrzeb dzieła literackiego, z wielkim wyczuciem wybierając z tekstu Naruszewicza wszystkie zgrabniejsze stylistycznie, atrakcyjne literacko wypowiedzi czy sformułowania. W tym zakresie rekord zapożyczeń został pobity w Księdze V.

Sekwencję wydarzeń *Historiji* wyeksploatowanych przez Krajewskiego otwiera wypowiedziana już na początku przez Leszka refleksja na temat reakcji Mieszka Starego (w utworze Mieczysław) na przekazanie tronu młodemu synowi Kazimierza: „Mieczysław, nadaremnie obiecując sobie koronę, a przynajmniej władzę namiestniczą monarchy, zapalony gniewem przeciw krakowianom i sandomierzanom, umyślił mocą dobijać się o to, czego dopiąć nie mógł przez podstęp” (Krajewski, t. 1: 247). Zacytowany passus jest nieco zmodyfikowaną partią *Historiji* (Naruszewicz: 104), ale kontynuacja wywodu Naruszewicza w wersji Krajewskiego doczekała się poważniejszych zmian. Biskup koadiutor opisuje bowiem rozkład sił wrogich obozów, wskazując układy, na które zdecydowały się obie grupy walczących, w toku enumeracyjnym wyliczając zwolenników i przeciwników Leszka (Naruszewicz: 104–105). Krajewski, sięgając po ten fragment, rozbudowuje go, by podążając za konwencją eposu,

uczynić z Naruszewiczowego wyszczególnienia przegląd wojsk (Krajewski, t. 1: 251–252).

Następujące bezpośrednio po wyliczeniu zdanie zaczerpnięte z *Historii* autor *Leszka* spożytkował w inny sposób. Dokonując niezbędnych retuszy stylistycznych, dopełnił je niewielką deskrypcją, której plastyczność subtelnie eksponowała literacki kształt dzieła. Dzięki tym zabiegom spod pióra Krajewskiego wyszła następująca wypowiedź:

Ale na tak potężnego nieprzyjaciela, jak był Mieczysław, który oprócz sił narodowych ścigał oraz wojska postronne, potrzeba było także obcych posiłków. Wezwani przeto na pomoc księżęta ruscy Włodzimierz, księżę halicki, i Roman, księżę włodzimirski, przybyli z licznym ludem od Łucka, Beresteczka, Krzemieńca, skąd Słucz, Horyń i Prypeć biorą swe źródła i gdzie długie pasma gór i lasów bukowych kończą ruskich książąt osady.

(Krajewski, t. 1: 252)

Naruszewiczowy pierwowzór ograniczał się w tym przypadku do silnie zobiektywizowanej relacji:

Lecz na tak potężnego nieprzyjaciela, który przy ludziach narodowych zaciągał wojska posiłeczne, potrzeba było pomocy Rusinów. Zawołany do spółki Włodzimierz przysłał swoich Haliczanów. Romana Włodzimierskiego, także holdownika, wierność powierzchowna i potrzeba do tejsze pomocy nakłoniła.

(Naruszewicz: 104)

Wprowadzone przez Krajewskiego w tym fragmencie zmiany są znaczne, mimo to zależność od Naruszewiczowego oryginału wydaje się oczywista. *Historija narodu polskiego* jest w *Leszku Białym* niemal wszechobecna. Następujący po przeglądzie wojsk opis bitwy pod Mozgawą stanowi niezwykle barwną, zdynamizowaną deskrypcję, w której autor, bez najmniejszych zakłóceń harmonii wypowiedzi, przechodzi od perspektywy indywidualnych potyczek do panoramicznych ujęć krwawej batalii. Ale nawet w tym bogatym w szczegóły, plastycznie odmalowanym obrazie pojawiają się zdania wprost zaczerpnięte z *Historii* (Naruszewicz: 107; Krajewski, t. 1: 261), a kontynuacja opowieści o bitwie mozgawskiej, poza fikcyjnymi wątkami pobocznymi wplatanymi przez Krajewskiego, potęgującymi ekspresywność wypowiedzi, nosi znamiona daleko idącej analogii między tekstem Naruszewicza i Krajewskiego.

Przebieg historycznych wydarzeń opisany przez biskupa koadiutora w księdze II pod datą 1196 roku został w całości przeredagowany przez Krajewskiego na potrzeby powieści. Analogiczne mechanizmy autor *Leszka Białego* zastosował, sięgając po Naruszewiczowe dzieje z roku 1198, kiedy to po śmierci Włodzimierza, księcia halickiego, Polska wsparła w walce o tron Romana, księcia włodzimierskiego (Naruszewicz: 114–115). Naruszewicz analizował tam pozytywne i negatywne konsekwencje potencjalnego udziału Polaków w konflikcie ruskim. Krajewski dokonał redakcji, przekuwając rozważania historyka w dyskusję swoich bohaterów, wypowiadających argumenty Naruszewicza¹⁶. Nawet powieściowy Leszek przemawia fragmentami *Historji*:

Prosiłem królowej matki i opiekunów, aby mię nie trzymali dłużej w miękkim towarzystwie kobiet. – Potomek – mówiłem – walecznych przodków, czemuż nie mam od dzieciństwa przyuczać się do oręża? Teraz przytomnością i zachęcaniem, potem własną dzielnością przywodzić będę rycerstwu.

(Krajewski, t. 1: 275–276)

Wypowiedź Leszka odsyła wprost do pierwowzoru:

Leszek żądał być przytomnym tej wyprawie, wyprosiwszy u rady, która go dla dzieciennego wieku w domu mieć chciała, aby go więcej w miękkim białychgłów towarzystwie nie chowano, a potomek walecznych przodków z pieluch się do zbroi i oręża przyuczając, teraz przytomnością i zachęcaniem, potem ręką i wodzą rycerstwu czoło trzymał.

(Naruszewicz: 115–116)

Z tak bliskimi powinowactwami mamy do czynienia w całej księdze V, a Krajewski tylko czasem wskazuje dzieło Naruszewicza w przypisach (w księdze V odsyłacz k oraz l). Wydaje się jednak, że to zwykła mistyfikacja. Powieściopisarz celowo ujawnia źródło inspiracji. W pewnym sensie sankcjonuje to niejednoznaczne etycznie działania, nadając im pozory autorskiej uczciwości, jakkolwiek nie zmienia to faktu, że twórca świadomie wprowadza swoich odbiorców w błąd.

W przeróbkach i różnego rodzaju innych formach zapożyczeń z Naruszewicza Krajewski nie ograniczył się do ksiąg IV–V. Bliższe i dalsze zbieżności

¹⁶ Refleksje Naruszewicza wypowiada zarówno Goworek, jak i wojewoda Mikołaj (Krajewski, t. 1: 273–275).

obecne są w całej powieści, zwłaszcza w partiach bezpośrednio odsyłających do wydarzeń historycznych. Dowodzi tego kolejna, szósta, księga *Leszka Białego*. Pierwsza jej połowa nie wykazuje większych związków z *Historią narodu polskiego*, ale sytuacja ta diametralnie zmienia się, gdy Krajewski wkracza w obszar nawiązań do dziejów Polski. Tytułem przykładu można wskazać chociażby długi monolog Mieczysława z księgi VI, w całości zaczerpnięty z Naruszewiczowej księgi II (rok 1199) (Naruszewicz: 119–120). Krajewski niewiele w nim zmienił. Dokonał zaledwie drobnych przekształceń kompozycyjnych (nadając nieco inny układ poszczególnym segmentom wypowiedzi) oraz stylistycznych (Krajewski, t. 1: 306–308). W procesie przyswajania cudzego tekstu nie zaniechał nawet usunięcia charakterystycznych dla Naruszewiczowej prozy porównań, wiodących bardziej czytelnego odbiorcę wprost do pierwowzoru¹⁷. Powieściowy Leszek, kontynuując opowiadaną Irenie historię, mówi niejako słowami Naruszewicza (Krajewski, t. 1: 311–312), gdyż Krajewski przeredagował na własne potrzeby opis dziejów za rok 1200 i 1201 z dzieła historyka (Naruszewicz: 123–127) i bezczeremonialnie zamieścił go w swej powieści.

Wszelako nie można odmówić tej przeróbce walorów literackich, a jej autorowi inwencji twórczej. Samodzielnie stworzone partie powieści, a do takich należą księgi VII i VIII, stanowią najatrakcyjniejsze literacko części utworu i próżno w nich szukać zależności od Naruszewicza czy Fénelona. Zdynamizowana, niezwykle płynna narracja, eskalacja napięcia emocjonalnego, świat czarnej magii i mocy piekielnych, nieprzewidywalność zachowań wykreowanych z niezwykłym rozmachem artystycznym bohaterów, zwłaszcza negatywnych, sprawiają, że całkowicie zanika tok nużącego wywodu. Krajewski, pozbywając się zależności od jakichkolwiek wzorców, uruchamia twórczą wyobraźnię, zachwycając czytelnika retrospekcjami, mnogością wątków pobocznych, serią niezwyklej wydarzeń, inicjowanych przez owładniętych namiętnościami bohaterów, którzy dla osiągnięcia celu nie cofają się przed morderstwem, porwaniem, zdradą, oszustwem... Ta wykreowana przez Krajewskiego atmosfera mroczności wciąga i fascynuje zarazem. Korowody demonicznych postaci z piekła rodem

¹⁷ Por. Krajewski, t. 1: 307 („Zdejm z głowy synowskiej ten wieniec nie złotej korony, ale raczej podłej gliny skorupę”) oraz Naruszewicz: 120 („Zdemi z głowy synowskiej ten nie złocistej korony okrąg, ale raczej skorupę z nikczemnej gliny”).

snują się przed oczyma czytelnika, potęgując w nich przerażenie, by ostatecznie ulec siłom niebieskim.

Krajewski powraca do eksploatawania dzieła Naruszewicza dopiero w księdze IX, stale stosując przedstawione wyżej mechanizmy. Tym razem obróbce poddaje wydarzenia opisane przez biskupa pod rokiem 1203 (Naruszewicz: 129–134). Stanowią one punkt kulminacyjny utworu. Po śmierci Mieszka Starego władzę w kraju próbuje przejąć Mikołaj, wojewoda krakowski, wraz ze swym bratem, biskupem Pełką. Pragną jednak uniknąć przelewu krwi w kolejnej wojnie domowej. Dlatego proponują Leszkowi, niepełnoletniemu księciu, niestanowiącemu dla nich konkurenta politycznego, tron krakowski. Stawiają wszakże jeden warunek: młody władca musiałby skazać na wygnanie swego opiekuna i przyjaciela, Goworka. Leszek nie chce wyrazić zgody, słusznie dostrzegając w propozycji formę szantażu i sygnał przyszłego zniewolenia siebie jako monarchy. Wojewoda prosi Leszka, by dla dobra ojczyzny przyjął propozycję. Gdy książę zdecydowanie ją odrzuca, Goworek, by ułatwić przyszłemu monarsze decyzję, w tajemnicy, dobrowolnie opuszcza kraj i z pokorą poświęca swoje dotychczasowe życie, by zapobiec rozlewowi krwi rodaków. Z kolei Leszek, właśnie dla tej przyjaźni, rezygnuje z korony na rzecz Władysława Laskonogiego. Taki przebieg wydarzeń proponuje Naruszewicz, a za nim Krajewski. Dlatego stopień zapożyczeń w księdze IX wydaje się nawet wyższy niż w księgach IV i V. Niektóre partie tekstu, zwłaszcza mowa Goworka (Krajewski, t. 2: 154; Naruszewicz: 131–132) godzącego się na los wygnańca dla dobra ojczyzny oraz odpowiedź dana posłom krakowskim przez Leszka (Krajewski, t. 2: 164–165; Naruszewicz: 133–134) są – poza niewielkimi modyfikacjami – zgodne treściowo.

Kolejna księga *Leszka Białego*, w której tytułowy bohater spotyka we śnie ojca, Kazimierza Sprawiedliwego, i odbywa z nim wędrowkę w przyszłość, poznając dzieje Polski, stanowi odpowiednik typowego dla konwencji eposu pobytu w zaświatach. Księciu dane jest poznanie przyszłości ojczyzny, lecz w tym wypadku wydarzenia historyczne nie odsyłają do *Historyi*. Swą formą przypominają serię miniaturowych obrazów, stanowiących owoc pracy twórczej Krajewskiego, niezależny od jakichkolwiek wzorców.

Dwie ostatnie księgi *Leszka Białego* noszą wprawdzie ślady wyraźnych zapożyczeń z *Historyi narodu polskiego*, lecz w odróżnieniu od ksiąg IV, V, VI czy IX wzajemne relacje tych tekstów przybierają zdecydowanie luźną postać.

W księdze XI Krajewski, korzystając z Naruszewiczowego kompendium, kreśli dzieje konfliktu z księciem ruskim, Romanem, zakończonego spektakularnym zwycięstwem oręża polskiego pod Zawichostem (Krajewski, t. 2: 272–285; Naruszewicz: 138–141). Księga XII natomiast wykazuje nieliczne, acz znamienne, analogie w zakresie przedstawienia okoliczności odzyskania tronu krakowskiego przez Leszka (Krajewski, t. 2: 293–294; Naruszewicz: 157–160).

Ślady wielowymiarowej zależności między dziełami Naruszewicza i Krajewskiego dowodzą, że *Historija narodu polskiego* stanowi w *Leszku Białym* kluczowe źródło daleko idących zapożyczeń i inspiracji. W świetle tych ustaleń *Przypadki Telemaka* tracą status niedoścignionego wzorca. Nie oznacza to całkowitego odrzucenia obecności dzieła Fénelona w powieści proboszcza koneckiego, ujawniającej się w sygnalizowanych już paralelnych kreacjach bohaterów czy swoistej hybrydyczności gatunkowej dzieł obu autorów. Niemniej postrzeganie utworu Krajewskiego w kategoriach miernego naśladownictwa francuskiego bestselleru wydaje się niezasadne.

Powinowactwa między *Historiją narodu polskiego* i *Leszkiem Białym* pozwalają na nowo spojrzeć na tytułowego bohatera, w którym przez dekady widziano słabą artystycznie imitację Telemaka. Nic zatem dziwnego, że powieściowemu Leszek w zestawieniu z bohaterem Fénelona nie wypadł najlepiej. Irena Łossowska, konfrontując obu bohaterów, pisała:

Telemak jest postacią ciekawą, wewnątrznie zróżnicowaną, skomplikowaną w reakcjach – oczywiście jeśli działa sam. Obecność przy nim Mentora wpływa uszlachetniająco i prowadzi konsekwentnie do cnoty. Leszek jest niezmienny od początku do końca, niemal odarty ze wszystkich cech ludzkich, niepodlegający słabości. Nudny – chyba tak. Pierwowzór historyczny tej postaci, zdaniem badaczy, nie odznaczał się energią ani przebiegłością potrzebną w tej epoce. Toteż zginął.

(Łossowska, 1976: 23)

Abstrahując całkowicie od mocno przerysowanej końcowej konkluzji na temat postaci historycznej, negatywna ocena powieściowego Leszka, oparta na kontrastowym zestawieniu z Telemakiem, traci aktualność. Pierwowzorem tytułowego bohatera dzieła Krajewskiego była autentyczna postać uwieczniona piórem Adama Naruszewicza. Proboszcz konecki kreuje Leszka, wiernie podążając za naukowym tekstem biskupa, dlatego książkę jawi się jako postać mało dynamiczna i nieskomplikowana wewnątrznie.

Odkrycie *Historji narodu polskiego* jako źródła inspiracji Krajewskiego dowodzi, że polski twórca nie był – jak powszechnie uznawano – tylko biernym naśladowcą François Fénelona, chociaż paradoksalnie odsłania głęboką zależność jego utworu od innego dzieła. Mimo to traktowanie Krajewskiego wyłącznie jako powieściopisarza „zawsze naśladowającego kogoś” (Jasińska: 94) byłoby w przypadku *Leszka Białego* niezasadną symplifikacją.

Krajewski jest naśladowcą, lecz z pewnością nie można zarzucić mu braku twórczego namysłu nad sposobami wykorzystania cudzych tekstów. Powinowactwa z dziełem Fénelona, implicytnie wpisane w tekst powieści, są niezwykle subtelne. Wątki, motywy zaczerpnięte z *Przypadków Telemaka* dyskretnie odsyłają do francuskiego pierwowzoru lub stanowią, jak w przypadku kreacji powieściowej Ireny, impuls do przekształceń.

Zależność od *Historji narodu polskiego* jest bardziej wyrazista, lecz i tu przybiera różne formy. Mechanizmy zapożyczeń mają znaczną rozpiętość: od zamieszczania dosłownych fragmentów, poprzez poddawanie partii tekstu Naruszewicza redakcjom, aż po dalekie od wzorca przekształcenia, tworzące nierzadko nowe jakości literackie.

W taki oto sposób Michał Dymitr Krajewski po raz kolejny ujawnił się jako kontrowersyjny literat. Czerpiąc obficie z cudzej twórczości, stworzył dzieło oryginalne. Strategia pisarskich zapożyczeń ponownie okazała się niezwykle skuteczna artystycznie i chyba powinna być postrzegana jako swoisty znak rozpoznawczy Krajewskiego-powieściopisarza.

Bibliografia

Chansierges. *Przypadki Neoptolema, syna Achillesowego na wzór przypadków Telemaka, w których wystawia się obraz młodego, zacnie urodzonego kawalera, prawdziwą się cnotą i poczciwymi zdaniem rządzącego, napisane po francusku przez pana Chansierges, a teraz na polski język z dodaniem geograficznych i historycznych przypisków przełożone*. Tłum. Antoni Izzycki. Warszawa 1773.

Bartoszewicz, Julian. „Goworek”, [hasło] *Encyklopedia powszechna*. T. 10. Warszawa: Towarzystwo Odlewni Czcionek i Drukarni S. Orgelbranda Synów, 1862. 366–369.

Bentkowski, Feliks. *Historja literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych*. T. 1. Warszawa: Zawadzki, 1814.

- Chérel, Albert. *Fénelon au XVIIIe siècle en France (1715–1820). Son prestige – son influence*. Paris: Hachette, 1917.
- Cieński, Marcin. „Literackie lektury antyku w polskim oświeceniu wobec europejskich zjawisk kulturowych i literackich. Podobieństwa, powiązania, swoistość”. *Antyki oświeconych. Studia i rozprawy o miejscu starożytności w kulturze polskiej XVIII wieku*. Red. Tomasz Chachulski. Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2012. 253–268.
- Fénelon, François. *Historyja Telemaka, syna Ulissesa, króla greckiego Itaku, który ojca swojego spod Troi błędzącego szukał, drogi, ekspedycyje, awantury jego dziwne i różne, przez jednego wybornego autora w języku francuskim mądrym conceptem soluté wypisane i drukowane, a zaś polskim wierszem w ksiąg dziesięć przetumaczone przez Jana Jabłonowskiego, wojewodę ruskiego*. Sandomierz: Drukarnia Jezuitów, 1726.
- *Podróże i Przypadki Telemaka, syna Ulisesowego z dzieł francuskich Fenelona na nowo przełożone przez I[gnacego] Stawiarskiego*. Warszawa: Zawadzkiej Wdowy, 1805.
- Guzek, Andrzej Krzysztof. „Polemiki literackie” [hasło]. *Słownik literatury polskiego oświecenia*. Red. Teresa Kostkiewiczowa. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1996. 439–443.
- Iwanowska, Aleksandra. „Michał Abraham Troc w kulturze naukowej lat czterdziestych XVIII w.”. *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* 38.3 (1993): 34–60.
- „Troc czy Trotz? Cz. 1” *Studia z filologii polskiej i słowiańskiej* 25 (1989): 17–29.
- Jackl, Jerzy. „Przypadki Telemaka”. *Wokół Doświadczynskiego. Antologia romansu i powieści*. Oprac. Jerzy Jackl. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1969. 5–7.
- Janiec, Waldemar. „Przypadki Telemaka w polskim teatrze szkolnym XVIII wieku”. *Pamiętnik Teatralny. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce teatru* 3.4 (1984): 481–491.
- Jasińska, Maria. *Narrator w powieści przedromantycznej 1776–1831*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1965.
- Klimowicz, Mieczysław. *Oświecenie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008.
- Kostkiewiczowa, Teresa. „Historia i pamięć w Leszku Białym”. Też: *Mnemozyne i córki. Pamięć w literaturze polskiej drugiej połowy XVIII wieku*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2019. 207–281.
- Krajewski, Michał Dymitr. *Leszek Biały, książę polski, syn Kazimierza Sprawiedliwego*. T. 1–2. Kraków: Drukarnia Tekli Gröblowej, 1806.
- Kwiatkowska, Agnieszka. *Wojny piórowe. Polemiki literackie polskiego oświecenia*. Poznań: Sorus Wydawnictwo i Drukarnia, 2001.

- Kossowska, Irena. *Michał Dymitr Krajewski: zarys monograficzny*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1980.
- , „Tadeusz Michał Dymitr Krajewski (1746–1817)”. *Pisarze polskiego oświecenia*. Red. Teresa Kostkiewiczowa, Zbigniew Goliński. T. 2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1994. 283–304.
- , *Tradycja i nowoczesność dydaktycznej powieści Oświecenia w Polsce. Studia i szkice*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2002.
- , „Zarys problematyki sentymentalnej w powieściach Michała Dymitra Krajewskiego”. *Pamiętnik Literacki* 2 (1976): 3–25.
- Miszalska, Jadwiga. „Przekład literatury włoskiej w staropolszczyźnie na tle porównawczym”. *Przekładaniec* 21 (2010): 78–93.
- Naruszewicz, Adam. *Historija narodu polskiego*. T. 4. Warszawa: W Drukarni J.K.Mci i Rzeczypospolitej uprzywilejowanej Gröllowskiej, 1783.
- Ostaszewska, Aleksandra. „Czy istniał pierwodruk *Leszka Białego*? Problemy edytorskie powieści Michała Dymitra Krajewskiego”. *Problemy wypowiedziane. XVI Warsztaty Młodych Edytorów*. Red. Ewelina Dubicka. Lublin: Wydawnictwo KUL, 2019. 39–52.
- Ramsay, Andrew Michael. *Podróże Cyrusa, historia obyczajna z rozmową o bajkach pogańskich i ich teologii przez kawalera Ramsay po francusku opisane, a dla pożytku kraju na polski język przetłumaczone*. Tłum. Maurycy Franciszek Karp. Warszawa: Drukarnia Pijarów, 1770.
- Ratajewski, Jerzy. „Nicolai Krzysztof Bogumił”. *Słownik pracowników książki polskiej*. Red. Irena Treichel. Warszawa–Łódź: PWN, 1972. 625.
- Schmitt-Maaß, Christoph, Stefannie Stockhorst, Doohwan Ahn. „Early Modernism, Catholicism and the Role of the Subject – Fénelon as a Representative of the Age of Enlightenment”. *Fénelon in the Enlightenmen: Traditions, Adaptations, and Variations*. Red. Christoph Schmitt-Maaß, Stefannie Stockhorst, Doohwan Ahn. Amsterdam–New York: Rodopi, 2014. 13–24.
- Sinko, Zofia. *Powieść zachodnioeuropejska w kulturze literackiej polskiego oświecenia*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1968.
- , „Powieść zachodnioeuropejska w Polsce stanisławowskiej na podstawie inwentarzy bibliotecznych i katalogów”. *Pamiętnik Literacki* 4 (1966): 581–624.
- Stankowska, Halina. *Początki powieści historycznej w Polsce*. Opole: Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 1965.
- Strzałkowa, Maria. „Nieznany tłumacz dwu powieści francuskich Maurycy Franciszek Karp (1749–1817)”. *Pamiętnik Literacki* 1 (1955): 222–237.

Szyrwińska, Anna. „Polish Translations of Fénelon’s *The Adventures of Telemachus* in the 18th and Early 19th Century”. *Fénelon in the Enlightenment: Traditions, Adaptations, and Variations*. Red. Christoph Schmitt-Maaß, Stefannie Stockhorst, Doohwan Ahn. Amsterdam–New York: Rodopi, 2014. 263–280.

Troc, Michał. „Do łaskawego czytelnika”. *Przypadki Telemaka, syna Ulissesza, przez nieboszczyka J[ego]m[os]ci ks[ię]cia Franciszka de Salignac de la Motte Fenelona, królewiczów francuskich inspektora, a potem arcybiskupa ks[ię]cia kamerackiego, ks[ię]cia S.P.R po francusku napisane, a teraz na polski przełożone i kopersztychami przyozdobione*. Lipsk: Drukarnia Ulryka Chrystyana Salbacha, 1750. 1–3.

Wyszkowski, Michał. *Poezyje*. Warszawa: A. Gałęzowski, 1830.

Zając, Grzegorz. *Fabula powieści polskiego oświecenia*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2002.

Fénelon Or Naruszewicz? Inspirations and Textual References in *Leszek Biały, książę polski* by Michał Dymitr Krajewski

Summary

The author analyzes the relations between *The Adventures of Telemachus* by François Fénelon and *Leszek Biały, książę polski* by the Polish novelist. On the basis of her analyze, she claims that the thesis of the Polish novel’s complete dependence on French pattern should be verified. In fact, Krajewski uses only some of Fénelon’s narrative schemes which he modifies and adapts to his own needs. His novel, however, shows a deep relationship with *Historyja narodu polskiego* by Adam Naruszewicz. The author demonstrates that Krajewski edited and included large fragments of Adam Naruszewicz’s text in his own novel. As a consequence, various fragments of *Leszek Biały* are rather a recast of the second book of the fourth volume of Naruszewicz’s historical work than an adaptation of Fénelon.

Keywords: Krajewski, Fénelon, Naruszewicz, adaptation, imitation, intellectual property

Słowa kluczowe: Krajewski, Fénelon, Naruszewicz, adaptacja, naśladownictwo, własność intelektualna

Cytowanie

Bober-Jankowska, Magdalena. „Fénelon czy Naruszewicz? Inspiracje i nawiązania w powieści *Leszek Biały, książę polski* Michała Dymitra Krajewskiego”. *Rocznik Komparatystyczny* 12 (2021): 171–198. DOI: 10.18276/rk.2021.12-07.